

HISTORIA I TRADYCJA

<http://hit.policja.gov.pl/hit/aktualnosci/219549,Maszyny-piekielne-cz-2.html>
2022-08-14, 20:16

MASZYNY PIEKIELNE CZ. 2

Data publikacji 24.06.2022

W roku 1573 doszło do tego, że rusznikarze znali ogromną ilość konstrukcyj maszyn piekielnych, w których krzesanie isker w stronę materiału wybuchowego odgrywało zasadniczą rolę, podczas gdy uderzenie, pociągnięcie, nacisk, nadeptanie i t. p. czynności, zmierzające do wywołania zapalu, powstawały jako rzecz zależna od wykonawcy i celu. W każdym razie czasy te przynoszą nową falę pomysłów i maszyny piekielne podsuwane są jako meble, apteczki, zakopane skarby — jednym słowem wciskają się pod różną postacią. Zapał, a z nim wybuch, zaczęto wywoływać przez zastosowanie rozmaitych urządzeń z ciężarkami, które zezwalały poniekąd na ścisłe oznaczenie godziny eksplozji.

Rozwój maszyny piekielnej postępuje tak szybko, iż w roku 1598 Boillot konstruuje maszyny piekielne już w postaci kufra, beczki czy belek na dwukołowym wózku, albo jako kosz z jajami i t. p. Skutki były też łatwe do przewidzenia i wszyscy w owym czasie żyli pod panicznym strachem, a niejeden rzemieślnik, zamknięty w swej pracowni, z łatwością posądzany był choćby z błahych powodów o fabrykację maszyny piekielnej.

Poważniejsze zamachy notowane są od roku 1645, w tym bowiem czasie w jednym z portowych miast Danii zdołano zanieść na dwa okręty szwedzkiej floty najezdnej skrzynie pod pozorem podarunku dla admirałów, którzyby niechybnie wówczas zginęli, gdyby nie ciekawość jednego z załogi, co pozwoliło na wykrycie chodzącego zegara w skrzyni, będącej niczem innym jak maszyną piekielną. W tym wypadku stalowe kółko miało w pewnym czasie otrzeć się silnie o krzemień i wywołać zapał, a następnie wybuch materiału, który był na każdym z okrętów w takiej sile, iż mógł je kompletnie zniszczyć, w najlepszym zaś razie wywołać ogromny pożar.

Jeśli chodzi o nazwę, to maszyną piekielną nazwano okręt z materiałem wybuchowym, jaki zbudował w roku 1693 Wiliem Meester w celu zniszczenia pewnych obiektów na wodzie. Konstrukcja tego rodzaju maszyny piekielnej nie była wówczas nowością, albowiem już w roku 1586 obrońcy Antwerpii wysyłali takie maszyny przeciw Aleksandrowi z Parmy, w każdym jednak razie okręty „wybuchowe” zaczęły być w użyciu.

Twórcą okrętów-maszyn piekielnych, użytych przez obrońców Antwerpii, był italski inżynier Federigo Gianibelli, ten zaś prace swe rozpoczął za namową jednego z miejscowych obywateli. Wspomniany inżynier miał za zadanie zniszczenie mostu budowanego przez nieprzyjaciela na rzece, próby zaś trwały dość długo, lecz ostatecznie plan się powiódł, gdy do pracy stanął jeszcze razem z nim inżynier Piotr Timmermann z Antwerpii, a okręty, dla lepszej sprawności w utrzymaniu kierunku, zaopatrzone w żagle.

Gwoli ścisłości zaznaczyć musimy, że wspomniany już przez nas Leonardo da Vinci jeszcze w roku 1493 znał tego rodzaju okręty i uważał je za całkiem trafny środek do zapalania mostów lub zniszczenia bazy nieprzyjacielskiej floty.

O wziętości w swym czasie maszyn piekielnych w postaci okrętów świadczyć może także ten fakt, iż w roku 1588 Gianibelli wybudował jeszcze kilka okrętów własnej konstrukcji w celu użycia ich przeciwko Wielkiej Armadzie pod Calais. Wówczas już samo ukazanie się podejrzanych okrętów sprawiło to, że Hiszpanie, pamiętni na wypadki pod Antwerpią, szybko ratowali się ucieczką i zrezygnowali z planu lądowania w Anglii.

Lata późniejsze przynoszą dalszy rozwój okrętów — maszyn piekielnych i w roku 1796 Edward Thomas z angielskiej marynarki skonstruował model okrętu poruszanego już parą oraz zaopatrzonego w odpowiednie stery (FireShip).

Źródło: „Na Posterunku”, nr 6/1928, nadkomisarz Kom. Gł. P. P. Stronczak Czesław, zdj. NAC



